

P
A
N

10419

Dr. Stanisław Schayer.

10419

ARCHITEKTONIKA

magicznego światopoglądu

według

Atharwa-Wedy i Brahmanów.

(Streszczenie)

WARSZAWA

1924.

10419

H-123878



PAN 10419



1812E

A 00

Drukarnia Rotacyjna, Marszałkowska 148.

Tematem *) niniejszych uwag jest analiza głównych elementów magicznego światopoglądu rytualnych tekstów staroindyjskich, tak zwanych „Brahmanów“. Ponieważ światopogląd tych tekstów urobił się na podłożu starszych prymitywnych wierzeń ludowych, koniecznym jest w paru chociaż słowach scharakteryzować główne zasady i podstawy staroindyjskiej magji popularnej. Pieśni i zaklęcia „Atharwa-Wedy“ dostarczają tutaj obfitego materiału.

Na zasadzie tego materiału główną myśl techniki magicznej możemy określić jako „*prymitywny hylozoistyczny panrealizm*“: wszystko, co tylko da się nazwać, ma swój konkretny niezależny byt. „Byt“ znaczy tyle co substancjalność i obejmuje w jednakowej mierze oderwane pojęcia, uczucia, empiryczne przedmioty i t. d. Dlatego też teksty wedyjskie mogą mówić o „ciele wdowieństwa“, to znaczy o substancji, która przynosi śmierć małżonka — o „ciele bezdzietności“ i wreszcie o „ciele ubóstwa“. Cały świat wypełniają substancje magiczne: szczęścia

*) Streszczenie niniejsze jest wyciągiem z mojej, nieopublikowanej jeszcze pracy p. t. „Die Struktur der magischen Weltanschauung nach dem Atharva-Veda und den Brahmana-Texten“.

i nieszczęścia, dobrobytu i niepowodzenia, zdrowia i śmierci; unoszą się w powietrze niby skrzydlate ptaki, siadają na ludziach i przedmiotach i nadają im przez to samo swoisty charakter i swoiste cechy. Człowieka złego wypełnia np. „substancja złości“, strzechę bogatego domostwa pokrywa „substancja urodzajności“ i t. d.

Pojęcie „substancji magicznej“, dającej się dosłownie chwycić, strząsnąć i obmyć, motywuje możliwość techniki magicznej, opracowanej jaknajdokładniej w staroindyjskim podręczniku p. t. „Kausika-Sutra“. Tak np.: urodzajność można ukraść sąsiadowi i przenieść na własną siedzibę, na rywalkę można rzucić „bezpłodność“, a zaś grzech popełniony obmyć wodą i zetrzeć cudownym zieleń. Cały zakres talk zwanej „bezpośredniej magji“, to znaczy tych technik, które podlegają na bezpośrednim usuwaniu i chwytaniu substancyj może posłużyć za ilustrację pojęcia „magicznej substancji“.

Pozatem ważną rolę odgrywa prawo magicznej ekwiwalencji: każdy przedmiot świata magicznego jest nie tylko tem „czem jest“, ale jednocześnie czemś zgoła innym. Część jest całością, obraz oryginałem, wszystko zaś łączy ze wszystkim tajemna, mistyczna „tożsamość“ i głęboko ukryte „pówinowactwo“. Dlatego też, aby zdobyć coś i opanować, wystarcza zdobyć i posiadać „magiczny ekwiwalent“. Aby zniszczyć armję wroga, trzeba wyciąć z ziemi jego ślad i ziemię spalić w ogniu; aby zdobyć miłość pożądaney kobiety, trzeba przesyć strzałą glinianą lalkę; ażeby pozbyć się rywala, trzeba złamać luk nad śladem kastrata. Magiczną ekwiwalencją jest także stosunek przedmiotu do jego imienia. Nazywając złe duchy po imieniu, odbiera się im możność szkodzenia. „Znajomość imienia“ jest kluczem do potęgi magicznej. Dlatego też według indyjskiego „Rytuału domowego“ nadaje się dziecku dwa imiona: jedno imię tajemne, w najgłębszym sensie prawdziwe, które znają tylko rodzice i nauczyciel i drugie imię konwencjo-

nalne, codzienne. W ten sposób poza magją bezpośrednią odróżnić możemy „magję symboliczną“ w najszerszym sensie tego słowa. Magja ta obejmuje zarówno właściwe symboliczne techniki (przekładanie lalki, która jest ekwiwalentem żywej osoby i t. d.) jak wszelkiego rodzaju „zaklęcia“, którym zresztą towarzyszą zazwyczaj odpowiednie magiczne czynności i praktyki.

Cele i zadania magji są wielorakie. Poza pozyskaniem egoistycznych korzyści, materialnych dóbr i bogactw, poza chęcią szkodenia innym, chodzi tutaj także o realizację wyższego ideału harmonji kosmicznej i porządku. Nowych substancyj magja zasadniczo nie stwarza, poprzestając jedynie jakgdyby na „przesuwaniu“ istniejących już substancyj według pewnych niezmiennych i obowiązujących prawideł. W granicach tej prawidłowości „człowiek wiedzący“, to znaczy biegły w praktykach czarodziejskich rzadzi dowolnie biegiem przyrody.

Na podłożu prymitywnej magji Atharwa-Wedy rozwinęła się w Indjach, magja hieratyczna, kapłańska, ściśle związana z nauką o ofierze, którą analizuje niebywale obfita literatura „Brahmanów“, tekstów tworzących jakgdyby liturgiczny suplement do hymnów Rig-Wedy. Dla ogólnego zrozumienia charakteru tej literatury należy podkreślić, że ofiara jako taka bynajmniej nie jest zgóry aktem magicznym. W hymnach Rig-Wedy, które przedstawiają starszą fazę w rozwoju indyjskiej religijności, o wywieraniu przy pomocy rytuału jakiegokolwiek przymusu, bądź to na wolę bogów, bądź to bezpośrednio na zjawiska przyrody, naogół niema mowy. Przejście od politeizmu Rig-Wedy do magji Brahmanów oznacza zatem zmianę typu religijności, a przez to samo pozycji światopoglądowej. Sprecyzowanie przyczyn, które wywołały ten proces, wymagałoby specjalnego studjum. Roztrząsać te zagadnienia w ramach niniejszego streszczenia, jest rzeczą niemożliwą. Kluczem do zrozumienia światopoglądu hieratycznej magji

„Brahmanów“ jest — podobnie jak w sferze magji ludowej — pojęcie substancji. Rytual i ofiara są aktami czarodziejskimi, ich zadaniem — opanowywanie substancyj. Magicznymi substancjami są splendor, szczęśliwość, chwała, blask świętej uczoności i t. d. Obok nich — normalna tryjada dóbr: pełnia pokarmu, bydło (jako substancja bogactwa) i potomstwo. I wreszcie najwyższe, metafizyczne dobro tego światopoglądu, dalekiego jeszcze od pesymizmu późniejszych soterjologii — „pełne“, to znaczy „sto jesieni“ obejmujące życie na ziemi i „nieśmiertelność“, t. j. zabezpieczenie się przed ponowną śmiercią w życiu pozagrobowym.

Obok tych substancyj wypełniają wszechświat substancje liturgiczne, prawdziwe wytwory uczonej kapłańskiej fantazji. Przedewszystkiem brahman: sakralna substancja zawarta w świętem słowie i w świętej wiedzy, esencja Wed i jednocześnie charyzmat kasty kapłańskiej. Magicznymi substancjami są także święte melodje, zaklęcia, wiersze i wreszcie cały niebywale skomplikowany aparat liturgicznych rekvizytów.

Substancje liturgiczne łączy z substancjami kosmicznymi znany nam stosunek magicznej ekwiwalencji. Przykładów dostarczają nam teksty na każdym kroku. Na zasadzie tej ekwiwalencji przez wykonanie odpowiednich czynności, kapłan ofiarujący osiąga władzę nad pożądanymi substancjami, pozyskuje je dla siebie lub dla swego klienta. Cały rytual liturgiczny Brahmanów jest właściwie niezem innym, jak tylko kapłańskim, uczonem opracowaniem i rozwinięciem prymitywnego pojęcia „symbolicznej ekwiwalencji“. Pozatem dyskutują teksty Brahma-nów w częstych schematach, wyliczeniach i analizach symboliczne ekwiwalencje pomiędzy zjawiskami fizjologicznego i kosmicznego porządku. Architektonika światopoglądu magji kapłańskiej daje się zatem w krótkiej formule określić wprost jako potrójny paralelizm liturgicznych, kosmicznych i fizjologicznych substancyj. Paralelizm pomiędzy

wszechświatem a organizmem ludzkim nosi wszelkie znamiona prastarych wierzeń. Wszechświat jest wielkiem, gigantycznym ciałem, które żyje i oddycha jak ciało ludzkie. Człowiek prymitywny, dla którego różnica pomiędzy mąrtwą i żywą przyrodą jest pojęciem obcym, czuje się bezpośrednio zespolony z otaczającym go światem. Symboliczne ekwiwalencje nasuwają się same przez się: słońce i oko, rośliny i włosy, ziemia i skóra. I tak jak według pojęć animizmu dusza jest „małym człowieczkiem“ w źrenicy oka, tak samo mieszka w słońcu, źrenicy wielkiego kosmosu dusza wszechświata, w postaci „męża złotego od stóp do głów“: mówią o nim często Brahmany i Upaniszady.

Ekwiwalencje liturgiczno-fizjologiczne odgrywają niemniej ważną rolę. Powiedzenie, że jakieś zakłęcie, jakaś ofiara lub liturgiczny rekwizyt jest bądź to głową, bądź oddechem, bądź wzrokiem, spotykamy w Brahmanach niezliczoną ilość razy. Na każdym kroku słyszymy także, że ofiarą wogóle jest „człowiekiem“ (to znaczy poprostu: psychofizycznym indywiduum) i że kto wykona przepisany rytuał, tego nigdy nie opuści dech życiowy, ten oglądać będzie tylko szczęście i t. d. Jednocześnie poznajemy cały zakres prymitywnej biologji i fizjologii, pierwsze nieudolne jeszcze próby rozwiązania zagadnienia czem jest człowiek i z czego się składa.

Z pośród trzech aspektów magicznego światopoglądu, aspekt rytualno-liturgiczny odgrywa wszelako bezspornie najwybitniejszą rolę. Dopiero w Upaniszadach, których spekulacje rozwinęły się z magji Brahmanów, następuje pewne przesunięcie zainteresowań. W Brahmanach ofiara jest nietylko odzwierciedleniem kosmicznego i fizjologicznego porządku, ale jednocześnie pierwowzorem mikrokosmosu i makrokosmosu. Do ofiary, t. j. do rytualnego porządku stosuje się porządek świata. Ofiara jest jakby transcendentálną normą wszystkiego co się dzieje. Tak np. płomień ognia ofiarnego jest nietylko magicznym ekwiwalentem słońca, ale jednocześnie jego prawdzi-

wą istotą, magiczną „przyczyną“ jego istnienia. Słońce wschodzi, *powiewa* kapłan różnięca rano ogień ofiarny. Podobne przykłady inwersji naturalnego porządku przyczynowego są w Brahmanach nader częste.

W ten sposób „ofiara“, jako technika magiczna staje się potęgą regulującą i utrzymującą magiczną równowagę pomiędzy życiem wszechświata i życiem jednostki. Na utrzymaniu tej równowagi polega szczęście i dobrobyt człowieka. Jednocześnie znowu dochodzimy do pojęcia określonego, stałego, wszystkie sfery rzeczywistości obejmującego porządku jako najwyższego ideału magji staroindyjskiej. Zadaniem człowieka jest poznać i wyzyskać dla siebie ten porządek; zdobyć wiedzę, aby panować i zabezpieczyć siebie od zła i nieszczęścia, które czyhają powszędę.

Pomiędzy magją Brahmanów a późniejszymi soterjologjami leżą stulecia. Wszelako nie sposób nie widzieć, jak już tutaj przygotowuje się zasada i główna myśl metafizyki buddyjskiej: ideał Dharma, najwznioślejszej normy i metafizycznego prawa, które każdy uczeń Buddy urzeczywistnić powinien swojemi własnymi siłami. Fantastyczne spekulacje wedyjskich liturgów łączą z filozofją indyjską głębokie związki historyczne, bez których ani Upaniszad, ani Samkhji ani wreszcie Buddhaizmu zrozumieć nie sposób.

Dr. Stanisław Schayer.

